



ADAM PETERSON

*RELIGIA
KRWI*

Adam Peterson

RELIGIA KRWI

© Copyright by
Adam Peterson & e-bookowo

Projekt okładki Adam Peterson

ISBN 978-83-7859-658-5

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2016

Thule? Ależ wszystko wyszło stamtąd! Pouczenie tajne, któreśmy mogli stamtąd zaczerpnąć, pomogło nam więcej w dojściu do władzy niż dywizje SA i SS. Ludzie, którzy założyli to stowarzyszenie, byli prawdziwymi magami.

Alfred Rosenberg*

*Cytat z zeznań czołowego ideologa hitlerowskiego, złożonych w czasie procesu przywódców nazistowskich w Norymberdze (1945-1946)

PROLOG

Zakole Menu, opodal Frankfurtu, kwiecień 20...

Gęsta, niemal oleista ciemność zaciskała się wokół niego coraz ciaśniej. Przez ostatnie kilkanaście godzin, a może tylko minut, które ciągnęły się niczym lata, nie widział nic. Ocknął się w czeluściach grobowych. Początkowo nawet bał się, że został za życia pogrzebany. Nie mógł nic zrobić, ręce związane za plecami, w ustach knebel.

Nic nie miało sensu. Pamiętał, że wyszedł z kawiarni. Trochę wypił z kolegami, nic wielkiego. Trzy, cztery piwa. Żadne tam chłanie. Ciepłe, kwietniowe powietrze pachniało wiosną. Po drugiej stronie drogi widać było żółto kwitnące krzaki forsycji. Taksówka podjechała, jakby ją wzywał. Drzwi od strony kierowcy się uchyliły, jakby chciał o coś zapytać. Podeszedł, nachylił się... I obudził z bólem w tyle głowy w nieprzeniknionych ciemnościach. Gdzie był? Po co go tu przywieźli. I kto?

Nagle ciemność nieco się rozjaśniła, zobaczył tęgie ręce wywlekające go z ciemności i rzucające na wilgotną trawę. Chciał się bronić, ale skrępowane ręce i nogi nie pozwalały mu na żaden ruch. Leżał pod bagażnikiem samochodu i widział wycelowaną w siebie lufę pistoletu z tłumikiem. Zanim zdążył rozwinąć się przed oczami film z całego swojego życia, zapadł się w ostateczny mrok.

Dwaj postawni mężczyźni wsadzili mu po cegłówce do kieszeni spodni, po jeszcze jednej do kieszeni kurtki, dwie wsunęli pod kurtkę, której ściągacz opinał mu spory brzuch, zaciągnęli zamek błyskawiczny po samą szyję i wrzucili do rzeki.

– Walter, miało być porządnie. Herr Glauer nie lubi papraniny.
– Trzeba było przywiązać do nóg kratkę ściekową. Pewniejsza. Co będzie, jeśli wypłynie?

– Nie wypłyńcie. Spokojnie, Herman, nie nerwowo. Tak się robiło w Stasi i nie zdarzyło, żeby wypływali. Nic nie wypływało, nawet po zburzeniu muru.

Spis treści

PROLOG	5
ROZDZIAŁ I	7
ROZDZIAŁ II	23
ROZDZIAŁ III	32
ROZDZIAŁ IV	48
ROZDZIAŁ V	68
ROZDZIAŁ VI	96
ROZDZIAŁ VII	117
ROZDZIAŁ VIII	125
ROZDZIAŁ IX	161
ROZDZIAŁ X	238
ROZDZIAŁ XI	249
ROZDZIAŁ XII	297
ROZDZIAŁ XIII	340
Rozdział XIV	430
Rozdział XV	470
Rozdział XVI	531
Epilog	562